

# Zajewski, Władysław

---

"Napoleonische Herrschafts - und Gesellschaftspolitik im Königreich Westfalen 1807-1813", Helmut Berding, Göttingen 1973 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 66/3, 508-511

---

1975

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

swjej istoty nie zostały sprecyzowane. Wydaje mi się, na podstawie przejrzanych papierów gen. Kniaziewiczza w Bibliotece Polskiej w Paryżu, że i on również nastawiony był krytycznie do Dąbrowskiego i że niechęć między obu generałami rosła. Chwała Kniaziewiczowi, że nie złożył żadnego donosu, natomiast w prywatnej korespondencji dawał wyraz ówemu krytycyzmowi piętnując nadmierną żądzę władzy Dąbrowskiego. Ostatnie rozdziały pracy poświęcił Kirkor interesującej postaci Fryderyka Piątkowskiego, jedyne go Polaka, który towarzyszył Napoleonowi na Wyspie Św. Heleny. Właśnie dlatego budził Piątkowski swego czasu zainteresowanie w całej Europie, znalazły się o nim wzmianki we wspomnieniach Las Casasa, Gourgauda, Montholona, w wierszu wysławiał jego wierność Byron. Znajdują się o nim wzmianki w pracach historyków francuskich, a niewiele w polskich. Postać to tajemnicza, a życie jego znane fragmentarycznie. Tropiąc z dużą pracowitością historię Piątkowskiego autor doszedł, że pod tym nazwiskiem ukrywał się w istocie ppor. Dominik Borzęcki, w 1810 r. wzięty do niewoli w Hiszpanii. Dlaczego zmienił nazwisko Kirkor nie potrafi wyjaśnić. Podaje natomiast dużo danych o jego dalszych losach aż do śmierci w 1848 r. w Ratyźbonie. Z pracy Kirkora wyrzała nowa twarz Piątkowskiego — Borzęckiego. To już nie zasłużony żołnierz, wierny do końca Cesarzowi, ale oszust, kłamca, szuler, łowca posagów, słowem człowiek bez wartości, który dla materialnych korzyści i dobrego ożenku stworzył wokół siebie aureolę żołnierskiej wierności, legendę o zasługach, których nie miał. Ten mały człowiek mógł być nawet szpiegiem rosyjskim. Kirkor zebrał obficie materiał ale posiadający tyle znaków zapytania, że przeprowadzony na łamach książki proces przeciwko Piątkowskiemu ma charakter typowo poszlakowy, w którym nigdy nie jesteśmy pewni czy oskarżony jest rzeczywiście winny.

Z wdzięcznością przyjąć można pracę Stanisława Kirkora, który zebrał ciekawy materiał do nowych aspektów historii Polaków walczących pod orłami Napoleona.

Andrzej Zahorski

Helmut Berding, *Napoleonische Herrschafts — und Gesellschaftspolitik im Königreich Westfalen 1807 — 1813*, Vandenhoeck and Ruprecht, Göttingen 1973, s. 160.

Rozprawa Berdinga ukazała się jako tom siódmy w serii „Kritische Studien zur Geschichtswissenschaft” i bez wątpienia jest cenną pozycją oświeclającą społeczną oraz prawną politykę Napoleona w Królestwie Westfalii. Autor zbadał starannie Deutsches Zentralarchiv w Merseburgu (zespół Das Königreich Westfalen), archiwa miejskie w Hanowerze, Marburgu i Münsterze. Wykorzystał interesujące go akta w Archives Nationales i Archives du Ministère des Affaires Etrangères w Paryżu. Do tego należy dodać liczne źródła drukowane oraz obszerną literaturę naukową. Z publikacji historyków polskich powołuje się tylko na rozprawę M. Senkowskiej-Gluck, „Donacje napoleońskie w Księstwie Warszawskim”. Wykorzystał także cenny artykuł tejże autorki ogłoszony w numerze napoleońskim „Revue d'Histoire Moderne et Contemporaine” t. XVII 1970 („Les donataires de Napoléon”).

Książka składa się z czterech rozdziałów: 1. „Królestwo Westfalii jako model państwa satelickiego”; 2. „Francusko-westfalski zatarg o udział cesarza w domenach westfalskich”; 3. „Rola donacji dla społecznej polityki napoleońskiej w Królestwie Westfalii”; 4. „Wpływ donacji na rozwój wewnętrznych stosunków w Królestwie Westfalii”. Książkę zamyka zwięzłe podsumowanie. Przypisy i odsyłacze są liczne. Do książki dołączono tabele ilustrujące liczbę donacji i wy-

sokość dochodów, jakie przynosiły, zyski poszczególnych grup donatariuszy w Westfalii i innych krajach Rheinbundu.

Królestwo Westfalii powstałe w wyniku układów w Tylży zawdzięczało Napoleonowi swoją egzystencję i ramy terytorialne. Liczyło ono 38 tys. km<sup>2</sup>, składało się z księstw Hessen-Kassel, Braunschweig-Wolfenbüttel, południowej części obwodu Hanoweru (w końcu 1809 r. przyłączono także Hanower) oraz pewnej części posiadłości pruskich. Granice Westfalii precyzował dekret cesarza Napoleona z 18 sierpnia 1807 i w tymże dniu na tron nowego królestwa powołany został najmłodszy brat Napoleona, Hieronim. Mimo ambicji wojskowych nie wykazał on większych talentów, zaś Napoleon ograniczył jego samodzielność do minimum. Królestwo Westfalii stało się członkiem Konfederacji Reńskiej. Konstytucję nowego państwa opracował Napoleon, ogłoszono ją 7 grudnia 1807. Po raz pierwszy na teren Niemiec przenosiła ona osiągnięcia rewolucji francuskiej. Art. 10 ogłaszał równość religii i równość osób wobec prawa, art. 11 znosił feudalne korporacje oraz ich przywileje, art. 12 znosił przywileje feudałów, art. 13 znosił poddaństwo chłopów, art. 45 zapowiadał wprowadzenie kodeksu Napoleona (wszedł w życie 11 stycznia 1808). W korespondencji z bratem Napoleon dużo pisał o potrzebie wolności i równości dla mieszkańców nowego państwa, ale te liberalno-wolnościowe deklaracje były, zdaniem Berdinga, „pustym, demagogicznym frazesem” (s. 21).

Królestwo Westfalii było, zdaniem autora, tworem doraźnym, bez jedności terytorialnej ukształtowanej historycznie, bez wspólnej przeszłości i tradycji państwowej, było faktycznie bastionem wpływów francuskich w Niemczech. Bastionem skierowanym przeciw Prusom i modelem państwa wasalnego, sterowanego z Paryża. Napoleon uważał, że mieszkańcy Królestwa Westfalii nie osiągnęli przez stulecia tego, co przyniósł im akt konstytucyjny i kodeks cywilny w zakresie stosunków społeczno-prawnych. Westfalia miała być także bastionem propagandy antypruskiej i przeciwstawieniem „despotycznym Prusom” systemu konstytucyjno-liberalnego. Berding ocenia konstytucję z 1807 r. krytycznie, powołując się na opinię Kurta von Raumer'a: „Jak wszystkie napoleońskie konstytucje, konstytucja westfalska wprowadzała jednostronnie tak zdecydowaną przewagę władzy wykonawczej, że inne konstytucyjne czynniki były faktycznie przekreślone i faktycznie istniały tylko w ówczesnej frazeologii politycznej” (s. 23). Autor nie usiłuje jednak porównywać konstytucji napoleońskich ani też ich realizacji w krajach zależnych od Francji. Reprezentacja narodowa przypominała, zdaniem autora, bardziej zgromadzenie stanowe notabli niż nowoczesny parlament. W reprezentacji Królestwa Westfalii zasiadało 70 właścicieli ziemskich, 15 kupców i fabrykantów, 15 mieszczan i urzędników w służbie państwa. Zgromadzenie reprezentacyjne pozbawione było inicjatywy ustawodawczej i zebrało się tylko dwa razy w 1808 i w 1810 r. Królestwo musiało wystawić 25 tys. armię i utrzymywać ją własnym kosztem. Napoleon używał to wojsko w Hiszpanii i zniszczył całkowicie w wyprawie do Rosji w 1812 r. Utrzymanie armii kosztowało rocznie 11,5 mln franków. Królestwo musiało spłacać kontrybucję oszacowaną na 31 mln franków. Pokażne, milionowe sumy wyciągnęli trzej regenci (J. J. Siméon, J. C. Beugnot, J. B. M. Jollivet) od 1 sierpnia do 10 grudnia 1807. Olbrzymie sumy pochłaniało utrzymanie dworu Hieronima, urzędników i nowych dygnitarzy. Napoleon przejął na własność wszystkie książęce pałace, dwory, gmachy, parki, ogrody itp. i w myśl konwencji z 29 stycznia 1808 kazał 50% zysków z eksploatacji tych gmachów i obszarów wpłacać dla poborcy generalnego armii, zaś drugie 50% dochodu dla króla Hieronima. Rozległe tereny zostały przydzielone donatariuszom, których było w Westfalii aż 943, zaś w Hanowerze 391. Dobra te przynosiły donatariu-

som w Westfalii ponad 7 mln franków, zaś w Hanowerze 5,7 mln rocznie. Donatariusze zwolnieni byli od podatków na rzecz skarbu państwa. Z jednej strony Napoleon chciał pozyskać ludność nowego państwa drogą „podboju moralnego”, by umocnić hegemonię Francji w Niemczech, lecz z drugiej strony eksploatacja finansowa kraju i szczególne uprzywilejowanie donatariuszy i nowej warstwy dygnitarzy potęgowało niechęć ludności do reżimu napoleońskiego. Nawet król Hieronim zwracał uwagę Napoleonowi na konsekwencje nadmiernej eksploatacji kraju. Pisał on 20 września 1809: „Nędza osiągnęła taki pułap w całym Królestwie (nikt się nie może uścić z opłat), iż jeżeli JCM nie udzieli pomocy, kraj nie pociągnie nawet dwóch miesięcy — — Mimo wszystkich moich starań, jakie udzielam administracji, nie mogę już jej dłużej podtrzymywać i proszę JCM o pozwolenie na powrót do Francji” (s. 43).

Przyłączenie Hanoweru w 1809 r. tylko pogłębiło trudności i kłopoty Westfalii, która musiała wziąć na swój koszt utrzymanie francuskiego garnizonu w Hanowerze. Wszak podobnie, dodajmy, Napoleon zmusił Księstwo Warszawskie do łożenia na stacjonujące w Gdańsku wojsko polskie nawet bez obietnicy przyłączenia Gdańska. Napoleońscy donatariusze, zależni bezpośrednio od cesarza, zwolnieni od świadczeń na rzecz skarbu westfalskiego, zainteresowani byli, jako właściciele ziemscy, w utrzymaniu resztek zależności stanowych i podporządkowaniu chłopu. Toteż, sygnalizuje autor, likwidowanie instytucji społecznych i prawnych *ancien régime'u* rychło uległo zahamowaniu, wzmożyły się tendencje konserwatywne w polityce społecznej. Berding mocno podkreśla sprzeczności w polityce społecznej Napoleona. Cesarz starał się propagować trwałe zdobycze rewolucji francuskiej: równość wobec prawa, likwidację zależności feudalnych na wsi, lecz z drugiej strony po utworzeniu cesarstwa zmierzał szybkimi krokami do powołania nowej arystokracji i szlachty, powiązanej donacjami z dworem cesarskim i zależnej bezpośrednio od cesarza. Napoleonowi nie była obca uwaga Monteskiusza: *point de monarque — point de noblesse, point de noblesse — point de monarque* (s. 55). Próby utworzenia nowej szlachty — skupionej i uzależnionej od cesarza — były przemyślaną koncepcją wzmocnienia dynastycznej pozycji cesarza i jego rodziny.

Ilustracją tendencji konserwatywnych w polityce społecznej Napoleona był, zdaniem autora, projekt Emila Gaudina z 1805 r., *tendant à rétablir dans l'Empire français une hiérarchie sociale héréditaire sous le nom de l'Institution Patricienne* (s. 55). Dekret cesarza z 1 marca 1808 odbiegał od projektów Gaudina, lecz legalizował egzystencję nowej szlachty o hierarchicznej strukturze wewnętrznej. Dygnitarze Królestwa Westfalii: ministrowie, senatorowie, radcy stanu, mogli obecnie kupować tytuły dworskie, jeżeli legitymowali się odpowiednimi dochodami. Książę — dochodem 200 tys. fr., graf — 30 tys., baron — 15 tys., rycerz — 3 tys. fr. Donacje gwarantowały odpowiednie dochody, ale znajdowały się bezpośrednio w ręku cesarza Napoleona. Cesarz dysponował dwiema księgami — w jednej notował wykaz donacji, zaś w drugiej prowadził wykaz osób obdarowanych. Donatariusze dzielili się na 6 klas. Górny pułap dochodów stanowił w pewnych wypadkach sumę 1,5 mln franków! Blisko tysięczna rzesza donatariuszy była bardzo poważnym problemem dla finansów Królestwa Westfalii. Nie była to bagatelna liczba, jeżeli się zważy, że ogólny wykaz donatariuszy liczył 5866 osób. Ludwíg Bülow, zwolennik ich opodatkowania, był do 1809 r. w stanie *petite guerre* z Paryżem i musiał opuścić fotel ministra finansów. Jego następcą, baron Karl Malchus (od 1811 r.), też był zwalczany przez donatariuszy za wysiłki podciągnięcia ich do rzędu normalnych właścicieli ziemskich i opodatkowania ich na rzecz skarbu. Grupa ta wywierała konserwatywną presję na króla Hieronima i hamowała realizację liberalnych reform, jak również wysiłki

zdemokratyzowania sfosunków agrarnych. Liczne liberalne postanowienia konstytucji nie weszły w życie, ponieważ sprzeczne były z interesami tej grupy ludzi (s. 107). Mimo reform prawno-administracyjnych wynikających z konstytucji, z kodeksu Napoleona i kodeksu handlowego, autor stwierdza, że „królestwo Westfalii w całej swej socjalnej strukturze było jeszcze na wpół feudalnym państwem” (s. 73—74). Rola społeczna i polityczna szczególnie nowokreowanej szlachty była nadal bardzo doniosła. Wbrew przeto deklaracjom i zapowiedziom Napoleona Królestwo Westfalskie było — twierdzi Berding — narzędziem francuskiej hegemonii (*französische Fremdherrschaft*) w Europie, modelowym przykładem państwa wasalnego, całkowicie uzależnionego od Francji.

Berding kładzie główny akcent na potęgujące się tendencje konserwatywne w polityce społecznej Królestwa Westfalii. Rzeczywista polityka społeczna Napoleona odbiegała od ducha konstytucji 1807 r., kasowanie feudalizmu było ograniczone. Była to raczej ograniczona „rewolucja odgórna” niż faktyczna i strukturalna. Likwidowanie norm prawnych po epoce napoleońskiej ciągnęło się aż do roku 1842, lecz Prusom nie udało się skasować wszystkich instytucji i norm prawnych z okresu 1807—1813. Też Berdinga, że całkowitą odpowiedzialność za ograniczenie konstytucji 1807 r. i zahamowanie reform ponosi Paryż i osłanianie przez Napoleona donatariusze, co najmniej bagatelizuje antydemokratyczne poczynania rodzimej arystokracji i szlachty wrogo ustosunkowanej do konstytucji napoleońskiej. Nie była też obojętna postawa Prus i bezustanne wysiłki Berlina zmierzające do rozsadzenia Królestwa Westfalii od wewnątrz. Blokada kontynentalna, antynapoleońskie intrygi i akcje Londynu pogłębiały chaos w państwie króla Hieronima. O tych sprawach Berding milczy. Historyk polski musi zgłosić sprzeciw wobec sformułowania autora, że Księstwo Warszawskie powstało z ziem niemieckich (s. 67). Berding nie jest admiratorem Napoleona, wytyka mu konserwatyzm, ciasną politykę dynastyczną, nadmierne upokorzenie i okrojenie Prus. Mimo solidności warsztatowej autora, jego sympatie, rozłożenie świateł i cieni, budzą liczne znaki zapytania.

Władysław Zajewski

Henryk S k o k, *Polacy nad Bajkałem 1863—1883*, PWN, Warszawa 1974, s. 335.

Syberia jako część Imperium Rosyjskiego odegrała w dziejach społeczeństwa polskiego XIX w. rolę wyjątkową: stała się miejscem zesłań politycznych poczynając od konfederatów barskich, kończąc na działaczach ruchu rewolucyjnego z początków XX w.; była także celem emigracji zarobkowej Polaków, głównie inteligencji technicznej w okresie budowy kolei transsyberyjskiej w latach dziewięćdziesiątych XIX w. Nic więc dziwnego, że zainteresowanie tym regionem było żywe w społeczeństwie polskim; przejawiało się ono w poczytności pamiętników syberyjskich poświęconych martyrologii Polaków, w zainteresowaniu ekonomiką syberyjską i możliwościami polskiej ekspansji gospodarczej. Spojrzenie na Syberię zmieniało się od martyrologiczno-romantycznego do pozytywistyczno-praktycznego. W każdym jednak wypadku było to spojrzenie nie pozbawione zaangażowania emocjonalnego, wynikającego bądź z faktu osobistego przeżycia zesłania, bądź z nadziei na znalezienie dla siebie szansy w gospodarce syberyjskiej. Wspomnieć także trzeba trzeci typ literatury syberyjskiej: prace polskich naukowców (żeby wspomnieć tylko Bronisława Piłsudskiego, Wacława Sieroszewskiego, Benedykta Dybowskiego) poświęcone florze, faunie i etnografii Syberii.